GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

SOBOTA

2 CZERWCA 1917.

NR. 130. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Prace parlamentu.

NOWY REGULAMIN OBRAD.

Wiedeń. * Komisya Izby posłów, która opracowywała nowy regulamin obrad ukończyła już swoje czynności. Nowy regulamin zawiera między innymi następujące postanowienia: Liczbę wiceprezydentów zwiększa się z **7 na 8;** do postawienia wniosku o odbycie tajnego posiedzenia Izby potrzeba, aby wniosek taki **podpisało 50 posłów;** w przyszłości nie wolno będzie odbywać dyskusyi przy układaniu porządku dziennego posiedzenia. Pierwsze czytania odbyć się mogą tylko wtedy, jeśli Izba uchwali ich podjęcie. Faktyczne sprostowania mogą być wygłaszane codziennie ale tylko na końcu posiedzenia. Nie mogą jednak trwać dłużej jak **przez 5 minut.** Prezydent ma prawo według swego uznania udzielić głosu do omówienia porządku dziennego i może oznaczyć czas przemawiania na 5 minut. Zmieniono zupełnie przepisy co do zgłaszania się posłów do głosu. Obecnie wprowadza się postanowienie, że do każdego ustępu debaty może zabierać głos tylko 10 posłów. Zaprowadzona została także **trybuna dla mowców.** Także w czasie dyskusyi w Izbie może być czas przemawiania ograniczony, nie może jednak trwać krócej niż pół godziny. Imienne głosowania, które dawniej tyle zabierały czasu, dokonywać się będą teraz za pomocą kartek. Zaprowadzono także pisemne zapytania do prezydyum, umożliwiające podnoszenie różnych spraw bez zabierania czasu Izbie. Odpowiedzi na interpelacye mogą być **także pisemnie załatwione.** Wprowadzono zupełnie nowe postanowienia o załatwianiu **przedłożeń terminowych.** Pod tę kategoryę podpadają: umowy handlowe i państwowe, ugoda z Węgrami, budżety o ile nie zawierają nowych podatków, albo nowych pożyczek, dalej sprawozdania komisyi długów państwowych, oraz przedłożenia rządowe o kontyngencie rekrutów. Nowość w traktowaniu tych przedłożeń polega na tem, że już przy pierwszem czytaniu prezydent może **ograniczyć dyskusyę do kilku godzin oraz komisyi oznaczyć termin** do złożenia sprawozdania. **Termin ten nie może być przedłużony.** Po upływie oznaczonego czasu, jeśli komisya nie ma jeszcze gotowego sprawozdania, **następuje drugie czytanie przedłożenia.**

PREZYDYUM IZBY U CESARZA.

Wiedeń. * Prezydyum Izby posłów zostanie przyjęte przez cesarza na audyencyi w początku przyszłego tygodnia; prawdopodobnie **nastąpi to we wtorek.**

Z OBRAD KONWENTU SENIORÓW.

Wiedeń. * Na odbytem u dra Grossa posiedzeniu przewodniczących klubów parlamentarnych zostały zgłoszone wnioski o utworzenie Komisyi konstytucyjnej, dla odszkodowań wojennych i aprowizacyjnej. Przedstawiciele mniejszych partyi domagali się, aby ilość członków komisyi została powiększona z 52 na 53 i z 26 na 27 i aby klucz składu komisyi poddano rewizyi. Proponowano także, aby posiedzenia plenarne odbywały się z reguły we wtorek, środę, czwartek i piątek, wyjątkowo zaś w poniedziałek i sobotę i to od godz. 9 do 2 po poł.

KLUB CZESKI W IZBIE PANÓW

Wiedeń. * „Venkov“ donosi, że czescy członkowie Izby panów zamierzają w ramach prawicy Izby utworzyć osobne zrzeszenie, do którego należałoby 15 członków Izby i które weszłoby w ściślejszy związek z czeskimi posłami Rady państwa.

PRZECIW „ZASTRZEŻENIOM“ CZECHÓW I SŁOWIEŃCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Stron. pracy odbyło wczoraj narady w sprawie zastrzeżeń prawnopaństwowych Czechów i Słowieńców. Stwierdzono ze zdziwieniem, że Czesi i Słowieńcy wystąpili z prawno-państwowymi zastrzeżeniami, które wprost godzą w strukturę węgierskiego państwa i w ten sposób ich zdaniem daleko przekroczyli dopuszczalną miarę. Z zadowoleniem zaznaczono, że w mowie tronowej, której ton i treść doskonale wywarła wrażenie, zaznaczone jest nietylko trwanie przy jedności państwowej Austryi ale także wspólność z Węgrami. Mowcy wyrazili nadzieję, że austryacki premier ministrów, w którego lojalność nikt nie wątpi, w zapowiedzianej mowie z pewnością skorzysta, aby na podniesione oświadczenia Czechów i Słowieńców dać odpowiednią odpowiedź.

Sprawa nowego gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: W sprawie utworzenia nowego gabinetu znajduje się punkt ciężkości obecnie w Wiedniu. Zajęcie monarchy w innym kierunku spowodowało w tej sprawie krótką przerwę, która potrwa aż do drugiej połowy przyszłego tygodnia. Tymczasowo osobistości polityczne, które przy utworzeniu gabinetu wchodzą w rachubę, będą miały sposobność naradzić się z swymi politycznymi przyjaciółmi i rozważyć widoki wyniku. Dalej, jak dotąd, wchodzą przedewszystkiem w rachubę nazwiska hr. A n d r a s s y e g o i dra W e k e r l e g o.

Z Londynu do Rzymu — aeroplanem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lugano. „Corriere della Sera“ donosi, że połączenie powietrzne między Londynem i Rzymem zbliża się do urzeczywistnienia. Pierwszy lot na tej przestrzeni już się odbył. Samolot wzniósł się w Londynie z sześciu osobami i przybył do Rzymu.

Litwini witają wyzwoloną Polskę.

Sztokholm. W Helsingforsie w Finlandyi odbył się wielki wiec litewski, w którym wzięli udział przebywający tam żołnierze, marynarze, oficerowie, robotnicy oraz koła litewskiej inteligencyi. Wiec uchwalił zwrócić się do Narodu polskiego z pozdrowieniem następującej treści:

„Witamy Naród Polski, który zmartwychwstał i zrzucił z siebie pęta niewoli.

Szczerzeżyczymy mu wyzwolenia i zjednoczenia Jego Ojczyzny. Ludowi zaś Polskiemu przesyłamy braterskie życzenia wywalczenia ustroju państwowego, opartego na zasadach prawdziwej demokracyi. Przewidujemy i wierzymy, iż pomiędzy wolną demokratyczną Polską, a wolną i demokratyczną Litwą zakwitną braterskie stosunki, osnute na wzajemnem zrozumieniu i poważaniu.

Niech żyje wolna Polska! niech żyje wolna Litwa!

Przewodniczący na wiecu i prezes Helsingforskiego Stowarzyszenia Litewskiego, lekarz morski Nogiewicz (Pancernik „Sława“). W imieniu żołnierzy i marynarzy: żołnierz Szatas (załoga fortecy w Sweaborgu). W imieniu robotników: robotnik Stukas.

O wojsko litewskie.

Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie“ z 10 maja donosi:

W Jermakowskiej szkole technicznej odbyło się zebranie oficerów i żołnierzy Litwinów z garnizonu moskiewskiego. W zebraniu uczestniczyli również delegaci Litwini z Kijowa, dalej przedstawiciele poszczególnych oddziałów moskiewskich, oraz robotników. Wybrano radę oficersko-żołnierską Litwinów garnizonu moskiewskiego, złożoną z dwóch oficerów i czterech żołnierzy: Radzie tej polecono kierownictwo organizacyi i utrzymanie stosunków z innemi oddziałami tego rodzaju.

Delegaci garnizonu kijowskiego oświadczyli, że w Legionach polskich znajduje się około 2000 Litwinów; między Litwinami i Polakami istnieją jednakże poważne waśnie na tle narodowem, wobec czego Litwini-legioniści zwrócili się pisemnie i telegraficznie do Litewskiej Rady Narodowej z prośbą o interwencyę, nie otrzymawszy zaś odpowiedzi postanowili wysłać do Piotrogrodu swoich delegatów z żądaniem wydzielenia Litwinów z Legionów polskich i sformowania odrębnego batalionu litewskiego.

Zebranie postanowiło przyłączyć się do delegacyi kijowskiej i wybrało delegatów garnizonu moskiewskiego, którym polecono porozumieć się z radą wojskowych Litwinów garnizonu piotrogrodzkiego i wespół z nią czynić starania u rządu tymczasowego i zezwolenie na formowanie na tyłach specyalnych batalionów litewskich.

Wpływ wojny na rolnictwo w Królestwie.

Wielką troskę wszystkich państw wojujących stanowi zagadnienie, z jakim stanem zwierząt domowych przejdą z gospodarki wojennej w pokojową. Od ilości bowiem zwierząt domowych zależy nietylko pomyślne rozwiązanie aprowizacyi, lecz również uprawa roli, jakoteż jakość uprawy. To też wszystkie nieomal państwa wszelkiemi siłami starają się o to, by ujemne następstwa większego zapotrzebowania pokarmu mięsnego i siły pociągowej zredukować do nieodzownego minimum, wydając w tej mierze szereg zarządzeń gospodarczych, z któremi nieomal codziennie mamy do czynienia pod postacią kart i dni bezmięsnych, beztłuszczowych itp.

Podobne pytanie, jakim będzie stan zwierząt domowych w dniu przejścia z gospodarki wojennej do pokojowej, zajmuje również ziemian Królestwa Polskiego obu okupacyi. Dane statystyczne, zaczerpnięte z zestawień urzędowych i zużytkowanie następnie w fachowych pismach rolniczych, dają pełny obraz strat, jakie rolnictwo Królestwa Polskiego dotychczas poniosło.

Otóż przed wojną (w r. 1911) liczyło Królestwo:

koni	1,226.200	sztuk
bydła	2,267.100	„
owiec	945.300	„
świń	597.900	sztuk

Przejdźmy teraz do czasów wojennych. W tym względzie zestawienia statystyczne co do ilości koni z końcem 1916 r. stwierdzają, iż koni tych było podówczas w okupacyi austryackiej 221.000 sztuk, tudzież 63.000 źrebiąt i młodzieży. W okupacyi niemieckiej w tymże samym czasie naliczono 436.000 koni wraz z młodzieżą i źrebiętami; przyjmując, że źrebięta i młodzież stanowią tu taki sam odsetek jak w okupacyi austryackiej, wówczas okaże się, iż okupacya niemiecka liczyła 340.000 koni zdatnych do użytku obok 95.000 źrebiąt i młodzieży. Razem obie okupacye miały w roku ubiegłym do rozporządzenia około 560.000 koni na uprawienie zwyż 12 milionów morgów ziemi ornej, obsługę handlu, miast i t. p. Na jednego konia przypadało więc do uprawy więcej niż 20 morgów. Według wszelkich danych w roku bieżącym liczba koni zmalała o 20%. W tym ostatnim wypadku liczyłoby Królestwo 450.000 koni zdatnych do uprawy, czyli 1 konia na 30 morgów ziemi ornej.

Podobnie ma się rzecz z bydłem. Według statystyki za rok ubiegły, ilość bydła w obu okupacyach wynosiła około miliona sztuk, czyli połowę ilości bydła posiadanego w r. 1911. W ubiegłym roku według wszelkich danych nastąpiła redukcya o dalszych 10%.

Również ilość trzody chlewnej w porównaniu z czasami przedwojennymi spadła znacznie, gdyż z końcem r. 1916 wynosiła w obu okupacyach 1/3 ilości posiadanej przed wojną. Obecnie stosunki w dziale hodowli świń uległy znacznej zmianie, tak, iż rolnicy przypuszczają, że Królestwo posiada 400 tys. sztuk prosiąt zdatnych do chowu. Największe jednak straty poniósł kraj w owcach. Królestwo posiada obecnie zaledwie 170 tys. sztuk owiec, czyli 1/6 poprzedniego stanu.

Także innym państwom przyniosła wojna uszczerbek w ich bydłostanie, jak np. Niemcom, choć tam, dzięki pomocy obszarów okupowanych, uszczerbek ten jest minimalny. Stan inwentarza w Niemczech ilustrują następujące cyfry:

	r. 1913:	1 paźdz. 1915	1 paźdz. 1916
konie	4 mil. 547 tys.	—	—
bydło	20 mil. 244 tys.	21 mil. 800 tys.	20 mil. 338 tys.
owce	5 mil. 504 tys.	5 mil. 687 tys.	—
świnie	25 mil. 591 tys.	19 mil. 140 tys.	17 mil. 261 tys.

Ważną lukę w powyższej statystyce stanowi brak wykazu ilości koni w r. 1915 i 1916: według twierdzeń rolników niemieckich ilość koni zmniejszyła się o 5—8%. Stan bydła zmalał o 3% (w Królestwie 50%). Znacznie zmniejszyła się natomiast w Niemczech ilość świń mianowicie o 32%. W ilości świń zachodziły jednak w Niemczech podczas wojny znaczne wahania. Tak np. według spisu z dn. 15/IV 1916 liczba ta wynosiła zaledwie 13 mil. 303 tys. po pięciu jednak miesiącach liczba świń w Niemczech wzrosła już o 4 miliony.

Zestawienia powyższe stwierdzają, jak wielką rolnictwo Królestwa ma pracę przed sobą, inwentarz swój przywrócić do przedwojennego stanu.

Nowy karabin szybkostrzelny.

(*) Sprawozdania wojenne bardzo często wspominają teraz obok karabinów maszynowych, także jako zdobycz karabiny szybkostrzelne, albo automatyczne. Niejeden z czytelników zastanawia się zapewne nad tem, tem bardziej, że właściwie wszystkie karabiny obecnie używane szybko strzelają. Otóż rzecz należy wyjaśnić. Karabin szybkostrzelny jest to nowy zupełnie model karabinu, który może rozwinąć daleko większą szybkość ognia, niż zwykle karabiny, obecnie używane.

Szybkość ognia ma wielkie taktyczne znaczenie. Już przed laty decydowała ona o zwycięstwie. Wiadomo przecież, że Fryderyk Wielki dlatego tylko pobił Austryaków pod Mollwitz, że karabiny jego piechoty strzelały szybciej.

Pierwszy karabin szybkostrzelny zaprowadzony został w piechocie pruskiej przed blizko 80 laty. Nabijał się od tyłu i na minutę dać można było do sześciu strzałów celnych. Od tego czasu doskonalono zarówno zamek karabinu jak i nabój. Model 71 zaprowadzony przed 40 laty otrzymał zamiast papierowego metalowy nabój. Zamek uproszczony w ten sposób, iż do naładowania zamiast sześciu wystarczyło trzy chwyty. Szybkość ognia podwoiła się. Po 15 latach użyto po raz pierwszy karabinów automatycznych. Do magazynu można było na raz

Polska galerya autoportretów.

(Portret jako obraz, wartości malarskie; portret jako dokument człowieka i czasu. — Szczególna atrakcya autoportretu. — Obcy święcą pamięć malarzy. — Święćmy my swoich).

Upodobanie w portretach jako dziełach sztuki polega na dwóch zakresach oddziaływań.

Pierwszy obejmują oddziaływania wspólne innym działom malarstwa. A więc gra powierzchni obrazu: ugrupowanie plam, rytm linij, zestrój barw; kompozycya tematu — a i temat sam; styl. Oczywistem jest, że odmienne wrażenia pochodzą od różnych układów linij czy plam w obrazie, od innych zestawień barwnych, rozmaitych pomysłów kompozycyjnych, różnych stylów albo bogatej, jak świat, zmienności tematów. I n a c z e j się podobają lub zajmują jedne, i n a c z e j inne. A o te rozmaite podobania się, oddziaływania, doznania chodzi w sztuce.

Oddziaływania tego zakresu pociągają nas jeszcze z dalszego powodu: mówią nam o autorze obrazu. Jaki temat wybrał, co o nim powiedział i jak (poważnie czy wesoło, szczerze czy satyrycznie itp.) umieścił go i rozstawił — to już dane o twórcy, o jego usposobieniu i wyobraźni o dziedzinach jego zajęcia myślowego; jakimi odcieniami barw to przedstawił — świadczy o jego wzrokowości z jednej, o temperamencie z drugiej strony (Makart gorący, Ingres mdły); jaki ma bieg linij — daje uczuć się w rytm wyobraźni; jaką techniką pracuje, ścisłą czy pobieżną, żmudną czy lotną — pozwala wniknąć w tempo czynności psychicznych. Niemoglibyśmy najczęściej w słowach określić, jakim jest artysta, ale oddźwięk jego dzieła w naszych stanach podświadomych sprawia, że go niemal znamy.

Zaznaczone oddziaływania tego zakresu tyczą się więc i portretu — a nawet bywają portrety działające wyłącznie niemi: czy samą grą barw, czy tylko stylem, czy oświetleniem, a zato ze znacznem, nawet zupełnem zaniedbaniem cech portretowości, cech osoby przedstawionej, traktujące ją „na mniej więcej“, — gdy artysta w dziedzinie oddziaływania czysto portretowego nie znalazł nic do wyrażenia i dawał tylko wpływ swej żyłce właściwie malarskiej.

* * *

Z pośród oddziaływań tego zakresu niektóre mają w portrecie odrębne znaczenie: wymienię np. rozmiar, wpływ rozmiaru na wrażenie. Jak inaczej działa podobizna w prawdziwej wielkości a zmniejszona, a całkiem drobna (miniatura). Czy portret duży niema raczej coś poważnie-pamiątkowego, jakby realny dokument, w przeciwstawieniu do miniatury, mającej cechę poufności, serdecznej, rodzinnej pamiątkowości?

Szczególne dalej znaczenie w portrecie ma format: podłużny, nizki, używany gdy artysta umieszcza osobę w jakiemś środowisku; podłużny wysoki, wyodrębniający postać stojącą: format niemal lub całkiem kwadratowy, najbardziej zrównoważony, obojętny, zimny czy poważny; wreszcie tak wyłączny: okrągły, związany z damą, wonny buduarem. Obraz rodzajowy czy krajobraz w okrągłym formacie byłby dziwaczny, portret męski miałby coś śmiesznego.

Najbardziej może uwydatnia się ta odrębność działu portretowego we wspólnej zresztą dziedzinie oddziaływań, w kompozycyi. Wskazując odrazu rzeczowo: rybaka mogę przedstawić widzianego od strony plec, byle wędkę było widać; i widzowi nic nie będzie zależało na jego twarzy, — osobę portretowaną mogę obracać tylko w granicach 180°, tylko od boku lewego przez półzwrot lewy do widoku wprost z przodu i dalej przez półzwrot prawy do boku prawego. Tak zw. widok „z poza ucha“ już się nie nadaje do portretu. Razem jednak z ograniczeniem ustawienia, ruchu, ma też podobizna i zacieśnione granice kompozyc., ścieśnioną swobodę pomysłu, a więc i oddziaływania. Jest to jak w chemii wytwarzanie coraz nowych związków z kilku i zawsze tych samych pierwiastków — co możliwe tylko drogą coraz subtelniejszego ustosunkowywania, rozciągania skali wzajemnego ich stosunku. Niewiele osób portretowanych się domyśla, jak subtelnej gry układu, jak drobnych zmian musi użyć artysta, aby w granicach wiecznie tych samych póz jednak wyrazić daną osobę a zarazem zbudować harmonię dzieła.

Np. można przedstawić kogoś w żywszej akcyi z wyciągniętą ręką, ale nie śmie ona linią swą kłócić się z innemi liniami obrazu (jak rzadko podobizna aktora w roli ma harmonię, ład w układzie linij). Dla artysty jednak te zwarte warunki mają szczególny pociąg, ale też istnieje uzasadnione zapatrywanie, że malarstwo podobizn jest najtrudniejszym i najefektowniejszym działem sztuki malarskiej.

* * *

Drugą zasadniczą grupę oddziaływań artystycznych portretu stanowią środki właściwe tylko jemu. Jako pierwsze narzuca się tu charakterystyka, o k r e ś l e n i e osoby. Tak jak można słowami mniej lub więcej określić wewnętrzną stronę człowieka, tak też zjawisko wzrokowe jego określa go z wieloma jego właściwościami, nawet wewnętrznemi. I jak jedno słowo, jedno zdanie zdradza poziom i wartość czyjąś, tak jeden rys zewnętrzny, jeden ruch mówi o nim nieraz wszystko. Albo cały kompleks rysów i ruchów wyraża jednostkę jako jedynostkę, jej jedyność. Oczywiście w tej gamie rysów ważną rolę gra t. zw. podobieństwo. Stanowi ono jeden z punktów zaczepienia dla zainteresowania portretem, jego uroku. Odda nie budowy twarzy czy postaci, zbudowanie jej rys po rysie stanowi jedno z najmilszych, ale nieraz i niełatwych zadań artysty. Stwierdzić jednak trzeba, że o ile już budowa rysów jest czemś określonem tylko dla danej chwili (panie i malarze wiedzą jak twarz się przeistacza) — o tyle podobieństwo jest tylko stosunkiem falującym w rozległej fali, zależnym w połowie może tylko od twarzy oglądanej, a w drugiej od oczu oglądających — a nie śmiałbym zaprzeczyć twierdzeniu, że w całości od nich. Portret jest jedyną sposobnością zobaczenia co inni w pewnej twarzy mogą dostrzegać, — a laicy ani się domyślają, co za zbieg sposobów patrzenia zachodzi w wypadku „podobieństwa“.

To wszystko, co budowa mówi o człowieku, notuje podobizna. Rasę i rasowość, typ narodowy (miasta mają swój typ mieszkańca!), przeżycia pokoleniowe np. dziedzictwo zdrowia, tężyzny, pochodzenie ze wsi — albo chorób, degeneracyi, rodziców z miasta; przeżycia jednostkowe np. to, co żłobi walka życiowa, co uwypukla dobrobyt i zadowolenie w twarzy, to działanie uszlachetniające, naprawdę upiększające, jakie rozwój duchowy wywiera na jej skład, inne niszczące od lichego pędzenia życia itd. Ogromnie rozległa dziedzina oddziaływań od charakterystyki portretu.

Bronisław Olszewski.

(Dokończenie nastąpi).

nabić 10 naboi. Wchodziły one w rurowate łożysko i przy szybkim ogniu wystarczyło tylko zamek otwierać i zamykać, a naboje same wchodziły do rury dzięki odpowiedniemu mechanizmowi. W ten sposób szybkość ognia została zwiększona do 20 strzałów na minutę. Po wystrzeleniu jednak całego magazynu, trzeba było ładować każdy nabój osobno do niego. Trudność wielką stanowiła i ta okoliczność, że przy takiem szybkiem strzelaniu dym z prochu zasłaniał cel. Dopiero kiedy wynaleziono proch bezdymny rozpoczęła się nowa era dla karabinów. Zmieniono typ magazynu na mały kwadratowy, umieszczony za lufą, do którego wchodziło 5 naboi z taką łatwością, jakby to był tylko jeden. Zmniejszono wielkość naboi i ich kaliber, przez co nabój stał się lżejszy. W ten sposób zamiast 80 naboi. jakie żołnierz dźwigał w r. 1870, obecnie otrzymuje on 150 sztuk.

Najnowsze typy karabinów szybkostrzelnych, jakimi posługują się Anglicy i Francuzi, mają tę zaletę, że strzelec nie potrzebuje sam ładować naboi i wyrzucać wystrzelonych gilz. Celuje on tylko i strzela, zaś resztę automatycznie robi ciśnienie gazów, wytworzonych przy spalaniu się prochu w naboju.

Pierwszy zasadę tę postawił major v. Ploennies, który udoskonalił karabiny, a który zmarł w r. 1871. Potem zastosował ją do karabinu maszynowego Maxim. Obecnie zaś została ona przyjęta także przy budowie zwykłych karabinów. Przed wybuchem obecnej wojny tylko Meksyk zaprowadził automatyczne karabiny w armii. Obecnie stosują je coraz obszerniej wszystkie państwa.

Przyjęcie dymisyi Dr Bobrzyńskiego

Wiedeń. Cesarz przyjął dymisyę ministra Galicyi Bobrzyńskiego.

Germanizacya Królestwa Polskiego.

„Gazeta Urzędowa“ powiatu będzińskiego w Królestwie Polskiem ogłasza następujące rozporządzenie:

Niniejszem zezwalam dla miast Sosnowca, Będzina, Zawiercia i Czeladzi, jako kierowanych przez burmistrzów niemieckiej przynależności, na posługiwanie się w stosunkach zewnętrznych językiem niemieckim. Czynności swoje wewnętrzne załatwiają wymienione 4 zarządy miejskie w języku niemieckim. Zarządom tym pozostawia się jednakże do uznania prowadzenie miejskich ksiąg kasowych w języku niemieckim i polskim, o ile na to pozwalają skład personalu oraz zaprowadzone księgi.

Sosnowiec, 7. maja 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki szef powiatu.

w zast. Bickel.

Powyższe pismo wprowadza zatem język niemiecki jako urzędowy w czteru wielkich centrach przemysłowych Królestwa, z których n. p. Sosnowiec jest miastem blisko stutysięcznem.

Warszawskie „Wiadomości Polityczne“ donoszą równocześnie, iż we wsi Świątkowicach powiatu wieluńskiego istniejącą tam od r. 1862 szkołę, w której nauka odbywała się od szeregu lat po polsku, zamieniono obecnie na szkołę niemiecką, korzystając z tego, że we wsi mieszka garść niemieckich kolonistów.

Wzmocnienie frontu rosyjskiego.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Z rozporządzenia główno-dowodzącego zostało urlopowanych 80% żołnierzy, liczących ponad 43 lata i odesłanych z frontu do domów. Reszta będzie uwolniona niebawem. Uwolnieni jednak od wojska pozostaną nadal pod kontrolą wojskową i będą przydzieleni do pracy w zakładach przemysłowych lub na roli. „Nowoje Żiźn“ pisze, że Rada robotników i żołnierzy wystosowała do rządu prośbę, aby granicę zdatności do służby na froncie znacznie obniżyć. Rząd przyrzekł spełnić to życzenie, gdy zostanie przeprowadzona reorganizacya armii.

Tępienie opilstwa w Rosyi.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Rząd Tymczasowy wydał zarządzenia zmierzające do stłumienia nadużywania alkoholu. Kara więzienia półtoraroczna grozi każdemu, kogoby napotkano pijanym na miejscu publicznem. Kto w stanie pijanym dopuści się gwałtu, kradzieży lub innej zbrodni. będzie karany 6 do 8 lat robót przymusowych.

Zajęcie siana i słomy.

Wiedeń. * Dzisiaj ukaże się w dzienniku ustaw państw. rozporządzenie urzędu żywnościowego na mocy którego z dniem 15 czerwca b. r. zostanie **cały zbiór siana i słomy roku 1917 zajęty na rzeez państwa.**

Bitwa nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 31 bm.: Ulewny deszcz i gęsta mgła utrudniały wczoraj działalność artyleryjską na froncie trydenckim oraz karyntyjskim, natomiast sprzyjały czynnościom patroli. W nocy z 29 bm. na 30 usiłował nieprzyjaciel zdobyć w napadzie dwie nasze wysunięte pozycye na Porta d'Albiolo (na północ od Tonale), został jednak rozprószony i odparty. Na północnych zboczach Monte Pizzul w Karyntyi i na płaskowyżu strumyka Raccolana (Fella) załamały się kompletnie dwa nieprzyjacielskie ataki, wykonane na nasze linie. Na froncie julijskim odpowiadała nasza artylerya skutecznie na częsty ogień nieprzyjacielskich bateryj. Nasze patrole dokonywały śmiałych przedsięwzięć i wywołały kilkakrotnie zamieszanie wśród wojsk nieprzyjacielskich. pracujących nad umocnieniem nowych pozycyj. W pobliżu Vodice rozprószyły nasze baterye nagromadzenia wojsk nieprzyjacielskich, przygotowujących się do ataku.

Przerwa dla nabrania tchu...

Lugano. „Corriere della sera“ pisze: Po ośmnastu dniach trwania została na razie włoska ofenzywa zakończona. Dalsze atakowanie wymaga przerwy dla uzupełnienia wojsk i amunicyi i wysunięcia artyleryi. W kilku dniach mógłby rozpocząć się ogólny atak na pozycye austryackie, które jako **ostatnia poważna przeszkoda zamykają drogę do Tryestu.**

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 31 bm. godz. 3 po poł.: Wzmocniona obustronna działalność artyleryjska na południe od Saint Quentin i na Chemin des Dames, na północ od Jouy, w kierunku ku Cerny i Hurtebise, gdzie również miały miejsce liczne utarczki patroli. W Szampanii usiłowali Niemcy wykonać w nocy w kilku miejscach żywe ataki, poprzedzone gwałtownem ostrzeliwaniem zatrutymi granatami wielkiego kalibru. Na półn.-zachód od Auberive i na Mont Blond zostały powstrzymane ogniem wszystkie niemieckie próby ataków. Niemieckie usiłowania zwracały się zwłaszcza przeciw naszym pozycyom Teton i Casque jako też przeciw Wysokiej Górze, gdzie Niemcy czterykroć z największą zaciętością atakowali. Walka rozpoczęta o godzinie 2. trwała aż do świtu. Złamane ogniem, albo też odparte bagnetami, musiały kolumny atakujące cofać się za każdym razem w nieporządku do swoich rowów wypadowych, zawsze z wielkiemi stratami. Tylko w jednem miejscu, na półn.-wschód od Wysokiej Góry zdołali się dostać żołnierze niemieccy do części naszych przednich rowów. Wzięliśmy pewną liczbę jeńców wśród nich dwóch oficerów. Po lewym brzegu Mozy była walka artyleryjska dość ożywiona w pobliżu wzgórza 304. Dwa niemieckie wypady unicestwiliśmy zupełnie.

Dn. 31 z. m. godz. 11 w nocy: Dość ożywiona walka artyleryjska w pobliżu Vauxaillon, Loffaux i na półn.-zachód od Reims. W okolicy wzgórza 108 na połud. od Berry au Bac zajął nieprzyjaciel, po wysadzeniu wielu min, niektóre części zniszczonych eksplozyą rowów. W Szampanii wyrzucił nieprzyjaciela silny kontratak z pozycyj, do których się był wdarł w ciągu ostatniej nocy. Na półn.-zachód od Góry Wysokiej została w zupełności przywrócona nasza linia. Wszędzie indziej minął dzień spokojnie.

Dn. 30 maja strącili nasi lotnicy pięć niemieckich aparatów. Według ostatnich wiadomości zostały w ostatnich dniach zestrzelone owe aparaty niemieckie, o których początkowo doniesiono, że są tylko uszkodzone. Walka na bomby i granaty była miejscami bardzo gwałtowna w pobliżu Steenstraete.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 31. b. m.: Niezależnie od działalności artyleryi walczących z sobą stron na pewnych częściach frontu, niema nic ważnego do doniesienia. Dwaj niemieccy lotnicy zostali zmuszeni do wylądowania; jednego z naszych aparatów brakuje.

KRONIKA.

Kraków, dnia 2 czerwca.

Nie do pozazdroszczenia jest los urzędników Wydziału krajowego, którzy nie postarali się przedtem o mieszkania. Mieszkań mniejszych aż do sumy najmu wynoszącej kor. 2500 rocznie, niema, gdyż ustawa o ochronie lokatorów, niedozwalając na wypowiadanie, tamuje zupełnie podaż. Większych również niema, a gdy się gdzieś znajdzie, tam występuje lichwa mieszkaniowa w tak zastraszającej formie, że stały mieszkaniec Krakowa, nie należący do grona homonovusów, opłacić ich nie jest w stanie.

Bezczelność spekulantów, którzy świeżo nabyli domy z t. zw. „komfortem“, przechodzi wszelkie granice: uprawiają oni wprost jawny rozbój, wiedząc, że lokator, któremu grozi zamieszkanie na bruku, zmuszony będzie do zapłacenia żądanych lichwiarskich cen. Wiele rodzin, pomimo wprowadzenia ustawy o ochronie lokatorów, znajduje się w położeniu bez wyjścia, gdyż ustawa nie mogła przewidzieć specyalnych lokalnych stosunków, jakie wynikły w czasie wojny w Krakowie, gdzie po kilkuletnim zastoju budowlanym przybyło tysiące rodzin, gdzie skupiono władze krajowe, liczne urzędy i centrale, zajmujące szereg domów i mieszkań prywatnych, co powoduje przeludnienie. Doszło do tego, że gość, spekulant lub urzędnik zmuszony do zamieszkania w Krakowie przez przeniesienie władz, podkopuje dawnych lokatorów, wynajmuje większe mieszkania, a następnie, podnajmując pokoje swym nieżonatym kolegom, rozkłada lub przerzuca na nich nadmierne sumy czynszów.

Kraków staje się jednym wielkim hotelem, gdzie dla stałych mieszkańców niema już miejsca. Zupełnie się nie dziwimy, że wzrasta popyt na realności i że najwięcej są uwzględniane domy z komfortem o większych mieszkaniach, bo te tworzą tak podatny teren do uprawiania lichwy, o jakiej w normalnych czasach nie mogło być mowy. Te dobre czasy dla spekulantów skończą się, bo jakolwiekbądź ułożą się stosunki, Kraków przestanie być hotelem, odpłynie przelotne ptactwo prędzej może, niż myślimy, lecz nim to się stanie, wiele przykrości będą musieli znieść ci, którzy padają ofiarą nieznośnych stosunków. Problem ten jednak zasługuje na uwagę, więc powinny się nim zająć czynniki miarodajne, aby położyć tamę rozbojowi lichwiarzy, wymuszających łup od bezbronnych ofiar wyzysku.

Z miasta.

NARADY APROWIZACYJNE. W sprawie przeszkód przy dowozie zboża rumuńskiego, a w następstwie tychże zupełnego pozbawienia ludności miast galicyjskich możności zaopatrzenia w chleb, odbyły się w dniach 30 i 31 maja, z inicyatywy ministra Galicyi Dra Bobrzyńskiego, konferencye w państwowym Urzędzie dla wyżywienia ludności w Wiedniu, w których, oprócz referentów fachowych, wzięli między innymi udział: Dr Raczyński, dyrektor Zakładu żywnościowego, sekretarz min. dla Galicyi Dr Neuman, referent dla spraw zbożowych radca namiestnictwa gal. Maszkowski. Miasto Kraków reprezentowali prez. Dr Leo i wiceprz. Federowicz. Reprezentanci Krakowa — jak nam donoszą — uzasadnili cyfrowo krzywdę, jaką miastu przez zredukowanie w miesiącu maju b. r. dostawy mąki do 40% dawnego kontyngentu, wyrządzono, przedstawili dalej następstwa tego zaniedbania, wreszcie zwrócili uwagę, jakie szkody, nietylko dla kraju, ale i dla państwa wyniknąć muszą, gdyby się podobne opóźnienia w przyszłości ponowić miały. Reprezentanci państwowego Urzędu żywnościowego tłómaczyli powody zaległości dostawy 58 wagonów mąki dla Krakowa w miesiącu maju. Obecnie Galicya — wedle ich zapewnień — otrzyma na równi z innymi krajami koronnymi przypadającą część zboża rumuńskiego; w szczególności Kraków i Lwów będą mogły liczyć w czerwcu i lipcu na normalną dostawę mąki.

W sprawie ewentualnej redukcyi racyi chleba nie powzięto na razie stanowczych postanowień, z dyskusyi okazało się jednak, że, aby minimum dostawy chleba ludności Krakowa w czasie krytycznym zabezpieczyć, potrzeba będzie jak najdalej posuniętej oszczędności, co tylko przez wyjazd wszystkich tych mieszkańców, których pobyt letni w Krakowie nie jest niezbędny, osiągnąć będzie można.

Zważywszy, że część zapotrzebowania mąki chlebowej dla Galicyi ma być pokrytą zbożem galicyjskiem w drodze rekwizycyi uzyskać się mającem, nie można wykluczyć niespodzianek, jakich, niestety, byliśmy już świadkami.

Na konferencyach tych omawiano też sprawę dostawy wczesnych ziemniaków z Węgier. Dostawy ma się podjąć rząd, który od rządu węgierskiego dla Austryi odpowiedni kontyngent, dostarczyć się mający przed 10 sierpnia, otrzymał. Wobec tego zakupno wczesnych ziemniaków, uskutecznione już przez miejskie biuro aprowizacyjne na Węgrzech, zostanie unieważnione.

O ZWOŁANIE POLSKIEGO KOŁA SEJMOWEGO. Wiceprezes N. K. N. prof. Dr Wł. L. Jaworski wystosował pismo do prezesa Koła polskiego Dra St. Łazarskiego z prośbą o zwołanie Koła sejmowego celem przyjęcia spawozdania z działalności Naczelnego Komitetu Narodowego i uchwalenia dalszych zarządzeń.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się pod przew. r. m. Dra Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie posad nauczycielskich w szkołach miejskich: im. św. Scholastyki, Floryana, Szczepana, ces. Elżbiety, Mickiewicza i Kl. Tańskiej. Następnie przeprowadzono dyskusyę nad sprawą wykonywania przymusu szkolnego w Krakowie i udzielono subwencye na ogródki dziecięce i opiekę nad półkolonią, Kołu I. Towarzystwa szkoły ludowej na utrzymanie klubów młodocianych 1000 kor., półkoloniom wakacyjnym żydowskim 1500 kor. i komitetowi, opiekującemu się młodzieżą żydowską 300 kor. Uchwalono nadto przeprowadzić dalsze adaptacye w gmachu poszpitalnym na Wawelu celem rozmieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego dla należytej konserwacyi. Wreszcie uchwalono naukę w warsztatach studenckich kontynuować przez wakacye b. r. i na ten cel wstawić do budżetu 1917/18 odpowiednią kwotę.

NIEWŁAŚCIWE ZARZĄDZENIA. Piszą do nas: Stosownie do zarządzenia magistratu, konsumenci krakowscy wybrali sobie piekarzy, u których chcą chleb nabywać. Zdawałoby się, że magistrat, uporządkowawszy nareszcie tę sprawę, pozostawi konsumentów w spokoju. Tymczasem, zdaje się, że referenci magistratu mają za wiele wolnego czasu i w braku innego zajęcia zmieniają obecnie to, co przedtem sami postanowili: przeprowadzają mianowicie ponowny przydział odbiorców do poszczególnych piekarń, przez odejmowanie ich, a przydzielanie drugiej piekarni, oczywiście bez pytania interesowanych, czy taka zamiana im dogadza. Skutkiem tych niepotrzebnych zarządzeń wielu konsumentów wogóle chleba nabyć nie może, ponieważ jeden piekarz tłómaczy się, że dani odbiorcy już do jego piekarni nie należą i chleba dla nich niema, drugi natomiast dla nowych klientów jeszcze nie otrzymał mąki. Zapytać się godzi, w jakim celu magistrat przeprowadza te ciągłe „reformy“, których jedynym skutkiem są zamieszania i coraz nowe utrudnienia dla ludności?

WYBORY W KRAK. KONGREGACYI KUPIECKIEJ. Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyło się w Izbie kupieckiej (II sala konferencyjna magistratu) pod przew. Dra Henryka Szarskiego ogólne zgromadzenie krakowskiej Kongregacyi kupieckiej. Dokonano wyborów prezydyum, rady Kongregacyi i komisyi kontrolującej. Wybrani zostali pp.: starszym Kongregacyi kupieckiej Dr Henryk Szarski, podstarszym Dr Władysław Nieć, podskarbim Wiktor Suski.

Radcami: Aleksander Adelmann, Marceli Dutkiewicz, Jan Kanty Federowicz, Dr Leopold Macharski, August Porębski, Józef Rudnicki, Leon Schiller de Schildenfeld, Zenon Skalski, Władysław Skórczewski, Czesław Śmiechowski. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Władysław Czarnek i Adolf Ryglicki.

ZAMIAST CHLEBA, wobec grożącego jego braku, powinien magistrat zapewnić tanią sprzedaż masową jakiegoś innego artykułu, któryby swą odżywnością wyrównał ubytek chleba. Mamy taki artykuł — mianowicie jaja, które obecnie masowo wywozi się z Galicyi, a które na naszym targu dostać można za stosunkowo wysoką cenę, 24—26 hal. za sztukę. W wiedeńskiem sprawozdaniu targowem znajdujemy znowu wiadomość, że wczoraj sprzedano tam 48.000 sztuk jaj galicyjskich.

Czyż nie byłoby rzeczą o wiele słuszniejszą, zamiast wywozić z kraju ten artykuł, obecnie u nas najobfitszy, obniżyć jego cenę i bodaj w ten sposób umożliwić ubogiej ludności jego zakupno w większych ilościach? Wiedeń dostaje i tak olbrzymie przesyłki jaj z Królestwa Polskiego i innych krajów monarchii. Nadto ma on dostateczne zaopatrzenia w mięso, gdyż np. rząd węgierski odstąpił dla Wiednia w ostatnich dniach 8000 sztuk świń. U nas wszystkiego brak. Niema mięsa, niema chleba, bardzo skąpo z ziemniakami. Jaja natomiast znajdują się we względnej obfitości. Ale i jaja są dla nas niedostępne wobec wygórowanych ich cen i masowego wywozu poza kraj. Rozgoryczenie wzrasta coraz bardziej i zapytać się godzi, kto zechce wziąć na siebie konsekwencye tych opłakanych stosunków?

O CHLEB. Od jednego z mieszkańców ul. Zwierzynieckiej otrzymujemy następujące zapytanie: Co to znaczy, że w piekarni Morgenbessera, Zwierzyniecka 29, nie wydaje się od kilku dni chleba, nawet w racyach zmniejszonych? Wszystkie inne sklepy i piekarnie na naszej ulicy zaopatrują swych klientów, tylko p. Morgenbesser twierdzi, że mąki na chleb nie dostaje. Możeby wydział trzeci magistratu wejrzał w tę dziwną sprawę? Inaczej trzeba będzie mu przypomnieć energicznie jego obowiązki.

NA SCHRONISKO LEGIONISTÓW. Sekcya Samarytanina Polskiego opieki nad Legionistami otrzymała za pośrednictwem firmy Konstanty Buszczyński w Krakowie kwotę 677 K 38 h. od p. Dra Rudolfa Rukerl a z Rotterdamu otrzymaną jako prowizyę za zakupno nasion i warzyw dla Polskiej Centrali Rolniczej w Lublinie. Szlachetny cudzoziemiec ofiarował tę kwotę Schronisku celem użycia jej na rzecz chorych legionistów polskich.

Z Polski i ze świata.

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE APROWIZACYI WARSZAWY. Z Warszawy donoszą: Z każdym dniem coraz większy brak najniezbędniejszych artykułów żywności, a co za tem idzie: głód coraz większy. Na tle tem wybuchły 30 z. m. rozruchy, które nie miały większych rozmiarów, aczkolwiek zdemolowano cztery sklepy żywnościowe. W związku z tem postawił magistrat władzom niemieckim rodzaj ultimatum, w którem żąda do dnia 5 czerwca zaprzestania wywozu towarów spożywczych do Niemiec. Jeżeli to nie nastąpi, magistrat będzie zmuszony dla braku produktów zamknąć kuchnie miejskie, zaprzestać udzielania pomocy żywnościowej wszystkim innym kuchniom i szpitalom, a tem samem zaprzestać dalszego udziału w aprowizacyi miasta.

Władze niemieckie, pragnąc odstraszyć tłum od demolowania sklepów, ogłaszają kary, jakim ulegli biorący udział w zajściach. Świeżo pojawiło się w dziennikach obwieszczenie tej treści: „Wyrokiem sądu polowego niemieckiego urzędu gubernialnego Warszawy z dnia 14 maja 1917 r. zostali skazani na 3 odnośnie 2 lata więzienia: robotnik Piotr Glas, uczeń cukierniczy, Stefan Melżacki z Warszawy za to, że dnia 11 maja podczas zbiegu ludności przed sklepem piekarskim, rozbili szybę tegoż, odnośnie skradli chleb ze sklepu. Kary będą wykonane.

Warszawa, dn. 29 maja 1917 r. Gubernator“.

Niesłychanie ostre kary, rzecz prosta, nie zapobiegną rozruchom, jeżeli dalej artykuły spożywcze wywożone będą do Niemiec, a ludność z głodu doprowadzana do rozpaczy.

ZAKAZ UŻYWANIA HERBU LITWY. Z Warszawy donoszą: Niemiecki prezydent policyi p. von Glasenapp wydał pod datą 3 maja następujący rozkaz: „Karta chlebowa na okres bieżący zawiera obok herbów Polski i Warszawy także herb Wielkiego Księstwa Litewskiego: jeźdźca na skaczącym koniu. Ponieważ herb ten nie może być tu dopuszczony, uprzejmie proszę baczyć na to, aby nie był on w przyszłości na kartach chlebowych, czy na innych papierach sekcyi żywnościowej wyobrażany“.

UCZCZENIE Ś. P. DR OCHOROWICZA. W „Kur. warsz.“ czytamy: Tow. miłośników przyrody uczciło pamięć swego b. prezesa, ś. p. Dr Juliana Ochorowicza, na specyalnem zebraniu pod przewodnictwem Dr Sempołowskiego. W przemówieniu wstępnem Dr Sempołowski wyraził żal z powodu straty, jaką poniosło społeczeństwo polskie przez śmierć Dr Ochorowicza. Następnie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego uczonego, poczem p. Edmund Jankowski poświęcił gorące, serdeczne wspomnienie swemu koledze z ławy szkolnej w Szkole głównej. Z kolei prof. Artur Chojecki streścił wybitniejsze momenty z działalności naukowej Dr Ochorowicza.

PANI SIENKIEWICZOWA W KIELCACH. „Gazeta Kielecka“ donosi: Przez sobotę bawiła przejazdem w Kielcach w drodze do Warszawy pani Henrykowa Sienkiewiczowa, wdowa po znakomitym pisarzu i obywatelu ziemi Kieleckiej, wraz z córką jego p. J. Sienkiewiczówną.

POŻARY W KRÓLESTWIE. Jak donoszą dzienniki lubelskie, miasto Janów Podlaski, w gub. siedleckiej, które zniszczył już pożar w r. z., znowu padło ofiarą pożaru. Ogień wybuchnął w późną noc, o godz. 1 po północy. Pożar powstał w śródmieściu, a wicher niósł iskry na sąsiednie i dalej leżące zabudowania, tak, że prawie w jednej chwili całe miasto stanęło w płomieniach. Z powodu braku mężczyzn, którzy znajdują się w Prusach na robocie, akcya ratunkowa była bardzo utrudniona. Wspaniały, starodawny kościół katolicki ocalał, dzięki odwadze i poświęceniu się ludności polskiej obojga płci. Wypaliła się jedynie wieża, której kopuła wskutek gorąca zupełnie się stopiła. Spaliła się dzwonnica, w której mieściły się jeszcze dwa ostatnie dzwony i stary, historyczny zegar. Wogóle pastwą pożaru padło 36 zabudowań, ogień zniszczył także prawie wszystkie ogrody i sady.

PRZECIW PRZYŁĄCZENIU ŚLĄSKA DO GALICYI. Z Karwinej piszą do „Dz. Ciesz.“ W dniu 29 maja zwołał burmistrz Karwinej, p. Staniek, posiedzenie wydziału gminnego, na którem wniósł protest przeciw przyłączeniu Śląska Ciesz. do Galicyi. Burmistrz imieniem (luka cenz.) tutejszej uroczyście protestował przeciw temu. Wywiązała się ożywiona dyskusya. Pierwszy przeciw protestowi zabrał głos Dr Olszak, charakteryzując w trafnych słowach macherstwa polityczne protestujących. Mową swą Dr Olszak wyjawił myśli i żądania 14.000 polskich obywateli karwińskich. Cześć mu za to! Protest został uchwalony 11 głosami przeciw 6 głosom.

Wobec tej uchwały wydziału gminnego oświadczamy, że nie pozostaniemy w milczeniu i nie dopuścimy, aby w imieniu nas, przeszło 14.000 polskich mieszkańców Karwinej, garstka (luka cenz.) jednostek uchwalała podobne protesty. Na razie protestujemy na tem miejscu, a postaramy się, aby protest nasz wyraził się silniej i dobitniej.

DZIECI Z AUSTRO-WĘGIER W SZWAJCARYI Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dnia 31 maja odszedł z Wiednia osobny pociąg, wiozący 490 dzieci na letni pobyt do Szwajcaryi. Dzieci te, pochodzące z Wiednia, Gracu, Berna, Pragi i Budapesztu, wysłane zostały na koszt rządowy. O dzieci z większych miast Galicyi Lwowa i Krakowa nie zatroszczyły się odnośne czynniki. Może dlatego, że w kraju mamy wiele uzdrowisk. Jest to niezaprzeczoną prawdą, tylko, że w nich brak niezbędnych artykułów żywności.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.